

Choć znał grekę i łacinę  
i choć mężnym był człowiekiem  
Mieszko II - król nasz trzeci  
To nie sławią go poeci.

Historycy, kronikarze,  
Więc przyspieszmy bieg wydarzeń.  
Zgon zgotujmy wcześniej krzyżę,  
By się zająć jego synem.

Na początek wieści liche,  
Bo Kazimierz miał być mnichem.  
Potem było jeszcze gorzej,  
bo zbiesiło się Pomorze

I Mazowsze z tym cześnikiem,  
Co był Mieszka urzędnikiem,  
A do tego też Prusowie  
Z lekka dali nam po głowie.

Gdy z Rycieżą (imię matki)  
Spakowali swe manatki,  
Bo wygnali ich krajanie,  
Źle się działo w Lechistanie.

Wtedy właśnie czescy woje  
Wyruszyli na podboje  
Z Brzetysławem, swoim księciem  
I tępilli nas zawzięcie.

Dostarczali przykrych doznań  
Splądrowawszy Wrocław, Poznań,  
Kraków, Gniezno i w dodatku  
Śląsk zabrali sobie w spadku.

I relikwie też Wojciecha  
Do kieszeni wpadły Czecha.  
W zaistniałej sytuacji  
Kazik wrócił z emigracji.

Zbrała z Niemcem się doraźnie,  
Potraktował też przyjaźnie  
Kijów, ślub dowodem tego  
Z ruską laską Dobroniegą.

No i właśnie z ich pomocą  
Gonił wroga dniem i nocą  
I odzyskał, co zabrali,  
Więc go wszyscy poważali.

Mir też miał u Warszawiaków,  
Choć stolicą zrobił Kraków.  
Teraz skupcie się psu braty,  
bo ważniejsze padną daty:

Dziesięć, jeden sześć i w lecie  
- Kazik zjawia się na świecie.  
Dziesięć, trójka i siódemka -  
Czas wygnania, kraj w złych rękach.

Jeden, zero, trzy i osiem -  
Chech Brzetysław jest przy głosie.  
Jeden, nul, trzy, dziewięć - Kazik  
Wraca, wroga mieczem razi.

Dziesięć, cztery i siódemka -  
Krwawy bój - Mazowsze klęka  
I z Pomorzem znów należy,  
tak jak dawniej, do macierzy.

Jeden, zero, pięćdziesiątka -  
Zbrojne odzyskanie Śląska  
Dziesięć, pięć i osiem - data  
Jego zejścia z tego świata.  
Miał czterdzieści i dwa lata.

Kazik! Kazik! Odnowiciel! -  
Szanujemy bardzo my cię!

Jestem Władek, a ja Radek!  
Pocałujcie nas w pośladek!